Dziennik Żołnierza APW

Nr 90 (754) M. P., NIEDZIELA, 14 KWIETNIA 1946 ROK IV

PERSKI I HISZPAŃSKI MANEWR SOWIETÓW

M. p., dn. 14 kwietnia

(-el) Poniedziałek 15 bm. będzie na sesji Rady Bezpieczeństwa dniem ożywionym. Na porządku obrad znajdzie się bowiem ponownie sprawa perska, a ponadto także i sprawa hiszpańska.

* * *

Sytuacja w sprawie perskiej jest na pierwszy rzut oka dość dziwaczna. Rząd perski w Teheranie wydaje komunikaty, że uzgodnił już z Sowietami wszystkie punkty sporne, podczas gdy reprezentant tego rządu w St. Zjednoczonych broni się rękami i nogami przeciwko wycofaniu skargi perskiej z Rady Bezpieczeństwa. Sprzeczność ta jest jednak, wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, tylko pozorna. Powstaje ona stąd, że Hussein Ala, tj. ambasador perski w Waszyngtonie, działa w warunkach całkowitej swobody, podczas gdy premier Sultaneh, czy ks. Firouz ogłaszają swoje komunikaty jeszcze w czasie trwania sowieckiej okupacji.

Ale nie tylko zachowanie się Persji jest znamienne; jeszcze bardziej interesujące i wymowne jest zachowanie się Sowietów. Dlaczego Rosja, która tak gwałtownie protestowała przeciwko zajmowaniu się jej sporem z Teheranem przez instytucję międzynarodową — teraz narzuca sama Radzie Bezpieczeństwa konieczność ponownej dyskusji na temat persko-rosyjski? Gdyby miała dobre intencje wystarczyłoby przecież, aby do dnia 6 maja (tj. do terminu, na który przełożono w Radzie Bezpieczeństwa dalsze debaty nad sporem) wycofała oddziały armii czerwonej z całego terytorium Persji. Wtedy cała sprawa spadłaby automatycznie z porządku dziennego Rady Bezpieczeństwa. Jeśli więc Gromyko postawił swój znany wniosek o natychmiastową uchwałę, iż skarga perska nie będzie więcej rozpatrywana przez Radę, to nasuwa się podejrzenie, że Sowiety nie mają zamiaru wykonać w stosunku do Persji świeżo przyjętych zobowiązań.

Możliwe jest oczywiście, że dyplomacji sowieckiej idzie o co innego, a mianowicie o prestiż. Trzeba bowiem raz jeszcze stwierdzić, że pod względem prestiżowym Sowiety poniosły w sprawie perskiej poważną porażkę na terenie międzynarodowym. W czasie dwu sesji Rady Bezpieczeństwa Sowiety siedziały na ławie oskarżonych, a mocarstwa zachodnie i inni członkowie Rady przeszli demonstracyjnie do porządku nad wyjściem Gromyki z sali i nadal prowadzili rozpoczęty „proces". Choćby więc późniejszy układ sowiecko-perski dawał Rosji w praktyce realizację znacznej części jej zamierzeń, to jednak prestiż sowiecki na terenie międzynarodowym ucierpiał, a metoda wymuszeń w stosunku do Zachodu po raz pierwszy nie okazała się skuteczna. Dlatego też obecny manewr Sowietów w sprawie perskiej może być próbą odwetu. Jeśli w poniedziałek przedstawiciele St. Zjednoczonych i W. Brytanii zgodzą się na żądanie Gromyki i już teraz wycofają sprawę sporu persko-sowieckiego z Rady Bezpieczeństwa, to oczywiście byłoby to z kolei porażką prestiżową Anglosasów. Poniedziałek więc w każdym razie będzie na odcinku perskim dniem niezmiernie interesującym.

* * *

Przyjrzyjmy się teraz manewrowi hiszpańskiemu Sowietów, wykonanemu rękami administracji warszawskiej.

Jakie cele ma na oku czerwona dyplomacja? Sądzimy, że idzie tu o kilka celów równocześnie.

1) Rosja pragnie, aby na sesji nowojorskiej Rady Bezpieczeństwa na ławie oskarżonych zasiadała nie tylko Rosja, ale także kto inny. Ofensywa czerwona w sprawie hiszpańskiej wymierzona jest nie tyle przeciwko Hiszpanii, ile przeciwko mocarstwom anglosaskim. Ich sprzeciw w stosunku do żądań moskiewsko - „lubelskich" będzie potem przedstawiany przez Sowiety jako... obrona faszyzmu i reakcji.

2) Moskwa usiłuje wywołać rozdźwięki między St. Zjednoczonymi a W. Brytanią. Wzrastająca solidarność Anglosasów uważana jest przez Kreml, za największe niebezpieczeństwo dla wschodniego imperializmu. Ponieważ zaś w ostatnich dniach zarysowały się w sprawie hiszpańskiej znowu pewne różnice taktyczne między Waszyngtonem a Londynem (różnice zresztą dotyczące procedury a nie istoty rzeczy) — przeto Sowiety „opukują" teren i badają czy przypadkiem różnic tych nie da się pogłębić i doprowadzić do rozłamu.

3) Najważniejszym celem jest wmanewrowanie Francji w spór z Anglosasami. Wiadomo, że pod naciskiem komunistów, rząd francuski zaangażował się bardzo poważnie w akcję przeciw rządowi gen. Franco. Ale Francja nie chciała podnosić tej sprawy na Radzie Bezpieczeństwa bez uzgodnienia z Anglosasami. Nie chciała zaś właśnie dlatego, aby nie popadać w konflikt ani z Ameryką, z którą w tej chwili rokuje o udzielenie pożyczki, ani z W. Brytanią, z którą nawiązała rokowania o sojusz. Wysunięcie sprawy hiszpańskiej przez administrację warszawską postawi jednak Francję w ciężkim położeniu. Jakże tu nie poprzeć wniosku, którego treść pokrywa się z niedawną propozycją własną Paryża? Poparcie wniosku Warszawy (czytaj: Moskwy) stawia zaś — powtarzamy — Francję automatycznie po drugiej stronie barykady w stosunku do Londynu i Waszyngtonu.

Drogi czerwonej dyplomacji są kręte...

„Przyjedźcie i dajcie dowód prawdzie"

Hiszpania chce by zarzuty komunistyczne zbadała międzynarodowa komisja

MADRYT, 14.IV (Reuter) — Rząd hiszpański wydał komunikat, w którym oświadcza, że po wzięciu pod uwagę, iż komuniści zorganizowali na całym świecie kampanię przeciwko Hiszpanii i że punktem kulminacyjnym tej kampanii była nota administracji warszawskiej do ONZ, Hiszpania postanowiła zaprosić narody, należące do ONZ, z którymi Hiszpania utrzymuje przyjazne stosunki, by **narody te wysłały do Hiszpanii międzynarodową komisję,** złożoną z fachowców.

Komisja ta mogłaby zupełnie swobodnie zwiedzić wszystkie hiszpańskie fabryki i instytuty badawcze i **mogłaby dać dowód,** że wiadomości o rzekomo prowadzonych w Hiszpanii przez fachowców niemieckich, badaniach atomowych — są zupełnie fałszywe. Deklaracja hiszpańska wyraża nadzieję, że po stwierdzeniu fałszywości oskarżeń komunistycznych, **komisja należycie ogłosi całemu światu wyniki swych badań.**

Po stwierdzeniu, że zarzuty administracji warszawskiej są „absolutnie fałszywe" nota Hiszpanii kończy się podkreśleniem, iż Hiszpania odrzuca kategorycznie mieszanie się w jej sprawy wewnętrzne.

Tito powołuje pod broń ... na terenie Gorycji

GORYCJA, 14.IV (ANSA) — W mieście i okolicach kursują ulotki, **powołujące pod broń do oddziałów Tita** mieszkańców narodowości słoweńskiej oraz sympatyków Tita.

* * *

LONDYN, 14.IV (Reuter) — Wicepremier rządu Tita, Kardelj, ogłosił za pośrednictwem radia belgradzkiego, że „rząd jugosłowiański postanowił uznać wszystkie traktaty, podpisane przez poprzednie rządy jugosłowiańskie i wobec tego ustała ostatnia przeszkoda, która nie pozwalała na pełne uznanie obecnego rządu Jugosławii przez inne kraje".

Jednocześnie Kardelj oświadczył, **że Jugosławia nie zrezygnuje ze swoich praw do Triestu,** ale nie będzie usiłowała na własną rękę rozwiązać tego zagadnienia.

Benesz o wysiedlaniu Niemców i Węgrów

LONDYN, 14.IV (Reuter) — Radio Praga donosi, że czeski prez. Benesz ogłosił, iż wysiedlenie wszystkich Niemców i Węgrów z Czechosłowacji odbędzie się w sposób humanitarny i będzie zakończone w ciągu roku bieżącego.

Na temat sytuacji politycznej — Benesz powiedział — że nie chce doprowadzić do rozluźnienia stosunków z Zachodem, ale Czechosłowacja zdecydowana jest prowadzić politykę panslawistyczną.

Konferencja pokojowa ma być odłożona do czerwca

LONDYN, 14.IV (R) — Konferencja pokojowa, która miała się rozpocząć w Paryżu 1 maja, rozpocznie się nie wcześniej, jak w początkach czerwca.

Pierwszy wyrok w kanadyjskiej aferze szpiegowskiej

OTTAWA, 14.IV (Reuter) — W sowieckiej aferze szpiegowskiej w Kanadzie zapadł pierwszy wyrok.

25-letnia Emma Woikin, b. urzędniczka biura szyfrów kanadyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych, została skazana na dwa i pół roku więzienia za naruszenie prawa o tajemnicy służbowej.

O co Tito oskarża gen. Michajłowicza

BELGRAD, 14.IV (Reuter) — Gen. Michajłowicz, który obecnie znajduje się w więzieniu w Belgradzie, przebywał ostatnie miesiące ukryty w górach, nie utrzymując żadnego kontaktu z kimkolwiek, tak w Jugosławii, jak i za granicą. Wydaje się, że gen. Michajłowicz miał zamiar nie wychodzić z ukrycia.

Tito sformułował pod adresem gen. Michajłowicza następujące oskarżenia: 1) Że udzielał on pomocy Niemcom i Włochom; 2) Że wykonywał on wyroki śmierci na partyzantach; 3) Że jest on odpowiedzialny za masowe zabójstwa Muzułmanów w Bośni i Wojewodzinie.

30 milionom Chińczyków grozi śmierć głodowa

Rzecznik brytyjski dezawuuje oświadczenie prez. Trumana

LONDYN, 14.IV (Reuter) — Rzecznik brytyjski oświadczył, iż deklaracja prez. Trumana, jakoby sytuacja żywnościowa w Indiach uległa polepszeniu, jest przedwczesna i niemal śmieszna. W dwóch prowincjach indyjskich rzeczywiście spadły deszcze, ale rezultaty tego dobrodziejstwa staną się widoczne dopiero za pół roku. Nie mówi się obecnie o tym jak uniknąć głodu, ale o tym ile milionów zginie z głodu.

WASZYNGTON, 14.IV (Reuter) — Rząd brytyjski bada możliwości poczynienia nowych kroków u rządu amerykańskiego w sprawie kryzysu żywnościowego.

SZANGHAJ, 14.IV (AFP) — UNRRA przeprowadziła ankietę, z której wynika, iż o ile nie zajdzie jakiś gwałtowny zwrot w sytuacji żywnościowej w Chinach, to 30 milionom Chińczyków grozi śmierć głodowa.

WASZYNGTON, 14.IV (Reuter) — Dyrektor generalny UNRRY, La Guardia, ogłasza, że w ciągu marca UNRRA wysłała do różnych krajów pomoc ogólnej wagi 1.526.200 ton. Oznacza to, że średnio wysyłało się codziennie 7 statków.

Mimo, że pomoc ta była największa, z wszystkich dotychczasowych, była ona niewystarczająca. Włochy otrzymały 856.700 ton, Polska 192.200, Chiny 145 tys., Grecja 99.000, a Jugosławia 27.300 ton.

Znowu hitlerowska organizacja podziemna

PARYŻ, 14.IV (Reuter) — W francuskiej strefie okupacyjnej Niemiec wykryto nową niemiecką organizację podziemną. Aresztowano 350 osób w wieku od 15 do 20 lat. Celem organizacji było kontynuowanie wyszkolenia Hitlerjugend i organizowanie aktów sabotażowych przeciwko wojskom okupacyjnym.

Pu Yi będzie sądzony jako przestępca wojenny

CZUNGKING, 14.IV (Reuter) — Szef chińskiej misji wojskowej i szef sztabu sowieckiego w Mandżurii zawarli porozumienie w sprawie utrzymania porządku w tym kraju. Rosjanie zobowiązali się ponadto przekazać Chińczykom marionetkowego cesarza mandżurskiego Pu Yi, który będzie sądzony przez Chińczyków, jako przestępca wojenny.

Między zobowiązaniami — a poczuciem sprawiedliwości

LONDYN, 14.IV (R) — Władze brytyjskie ogłosiły, że wstrzymane zostają wszelkie świadczenia natury politycznej dla uchodźców jugosłowiańskich, przebywających w strefie okupacyjnej Niemiec. Uchodźcy ci będą natomiast w dalszym ciągu otrzymywali wszelką pomoc w tej formie, w jakiej otrzymują ją wszyscy inni uchodźcy.

Donoszą równocześnie, że na posiedzeniu komisji dla spraw uchodźczych, delegat rządu belgradzkiego ostro zaatakował politykę brytyjską wobec uchodźców jugosłowiańskich w Niemczech, oświadczając, że Brytyjczycy udzielają pomocy Jugosłowianom, oddanym królowi Piotrowi, a Jugosłowianie, którzy oczekują w obozach na repatriację są źle traktowani.

W odpowiedzi delegat brytyjski, Randell, oświadczył, że stanowisko delegata Jugosławii jest fałszywe, niesprawiedliwe, jest w szczególności, by Jugosłowianie wierni królowi Piotrowi, z którym wspólnie przez długi czas walczyli dzielnie przeciwko Niemcom, byli zdrajcami. Niekoniecznie tych wszystkich, którzy się nie mogą pogodzić z obecnymi rządami Jugosławii, należy nazywać sprzymierzeńcami wroga — powiedział dosłownie przedstawiciel W. Brytanii.

Reportaż szkockiej dziennikarki o Polsce

„TRZEBA MIEĆ MOCNE NERWY I STĘPIAŁE SERCE"

Dziennik glasgowski „Bulletin" ogłasza pt. „Scots Wives in Poland need Stout Hearts' reportaż dziennikarki szkockiej Mary Cavanagh, która z ramienia prasy szkockiej wyjechała do Polski. Reportaż ogłaszamy w całości:

„Trzeba mieć mocne nerwy i stępiałe serce, by będąc Szkotką, żoną Polaka, zdecydować się w ciągu następnych kilku lat na wyjazd do Polski. Taki jest mój wniosek po spędzeniu dwóch tygodni w Warszawie i jej okolicach — pisze Mary Cavannagh.—

Miejscowa ludność prowadzi ponurą walkę o zaspokojenie najbardziej podstawowych potrzeb dnia codziennego. Kobieta nie przystosowana do tego rodzaju warunków nie mogłaby sobie dać rady z przyswojeniem sobie rozmaitych wykrętnych i podejrzanych sposobów żywienia i ubierania rodziny, jak to czynią zmuszone do tego kobiety polskie.

Spotkałam na przykład — ciągnie dalej korespondentka „Bulletinu" — nauczyciela polskiego, kierującego szkołą, do której uczęszcza około dwustu uczniów. Nauczyciel zarabia 1.000 zł miesięcznie, co jest przeciętnie wysokim zarobkiem w obecnej Polsce. Z drugiej strony ceny minimalne produktów żywnościowych są następujące: masło — 250 zł za funt, czyli około 10 funtów brytyjskich po kursie przedwojennym; słonina kosztuje 230 zł za funt, cielęcina 150 zł, wołowina 130 zł, szynka 250 zł, boczenek chleba 70 zł. Herbata, jeżeli ją w ogóle można otrzymać, kosztuje około 4.000 zł za funt. Za parę butów dla dorosłego płaci się 11 tysięcy zł, obuwie dziecinne kosztuje około 3.500 zł. Posiłek w restauracji na dwie osoby kosztowałby tyle, co pensja za trzy tygodnie.

W wyniku takiego stanu rzeczy w większości wypadków tak mąż jak i żona zmuszeni są pracować. Często po skończonej pracy — jedno z nich dorabia jeszcze na życie usługując, lub zmywając talerze do północy w jednej z rozlicznych kawiarenek warszawskich. Wiele rodzin zmuszonych jest do wyprzedawania swego inwentarza domowego, sztuka po sztuce. Zazwyczaj, pracownicy państwowi oraz robotnicy w fabrykach otrzymują południowy posiłek na miejscu za darmo, lub też za małą opłatą. Odżywcza wartość tego posiłku zależna jest od okoliczności i miejsca pracy. Często dostawy UNRRY, które dotarły do ludności, są wysprzedawane po to, by otrzymać podstawowe artykuły żywnościowe. I tak na przykład parę dobrych butów brytyjskich trzeba sprzedać, by za to nabyć obuwie o drewnianych podeszwach, a za resztę dostać chleba i kartofli.

Pierwszą brytyjską żoną Polaka — kończy swój reportaż Mary Cavanagh — która pojechała do kraju swego męża odesłano z powrotem do W. Brytanii. Jest to dziewczyna pochodząca z Londynu, Peggy Flont, 23, Lansdowne Grove, Neasden, Middlesex. Spotkałam panią Flont, gdy miała wsiąść do samolotu brytyjskiego, czekającego na lotnisku Okęcie w Warszawie. Pani Flont, trzymając na rękach swego trzyletniego synka, Colina, powiedziała mi, iż szkockie i angielskie żony Polaków powinny wiedzieć o warunkach oczekujących je w Polsce, zanim zdecydują się na towarzyszenie swym mężom powracającym do kraju. Przybyłam tu w grudniu — oświadczyła pani Flont — ale nawet trzy miesiące wystarczyły mi w zupełności. Nigdy nie byłam tak szczęśliwa w swoim życiu, jak dziś, gdy wiem że wracam z powrotem do W. Brytanii."

Pani Flont spotkała swego męża gdy pracowali razem w fabryce w Neasden, gdzie był on, jako inwalida wojenny zwolniony z wojsk polskich w W. Brytanii, zatrudniony w charakterze robotnika.

Wszystkim którzy okazali tyle serca w czasie długotrwałej choroby Męża i Ojca naszego

Ś. P.

Tadeusza Borkowskiego

oddali Mu ostatnią posługę w dniach eksportacji i składania zwłok na wieczny spoczynek a nam dali dowody serdeczności i współczucia — gorące „BÓG zapłać"

— składa

Elżbieta BORKOWSKA

z dziećmi

ADOLF FIERLA

PALMOWA NIEDZIELA

Dzień kwitnie w palmy radosne —
Hosanna, o Hosanna!
(Rozsypać świt przyszedł wiosnę
i rosę na dziewannach).

Palmami dzień wymoszczę
w zielone szlaki mnogie, —
(Czas w niebo drogi prości,
by klękać szły przed Bogiem).

Więc w palmy smutek ustroję
i żałość dni stęskniona, —
(Obetrze Pan Bóg łzy moje
nadzieją palm zieloną.

Sukces polskiego karykaturzysty

Znany karykaturzysta 2. Korpusu, Włodzimierz Kowańko odniósł ostatnio nie lada sukces artystyczny. Mianowicie na jednym z przyjęć w Dowództwie Korpusu, zobaczył jego prace gen. Morgan, dowódca wojsk alianckich w Basenie Śródziemnomorskim. Prace uzdolnionego karykaturzysty tak się podobały gen. Morganowi, że wyraził on chęć posiadania kopii. Obecnie W. Kowańko opracowuje ponad 40 karykatur, które będą stanowiły album pamiątkowy.

Po ostatnich sukcesach na Międzyalianckim Festiwalu Sztuki w Rzymie, jest to nowe poważne osiągnięcie artystów - żołnierzy 2. Korpusu.

Klub Artystyczno-Literacki rozpoczął już swą działalność

Kwatera Prasowa:

W nowootwartym lokalu klubu Artystyczno - Literackiego przy Teatrze Dramatycznym w Recanati, Michał Pawlikowski wygłosił w ub. niedzielę interesujący wykład pt. „Polska na tle cywilizacji europejskiej".

Świetny znawca i komentator „Króla Ducha" Słowackiego i twórca Biblioteki Medyckiej dał sugestywny obraz źródeł i rozwoju cywilizacji europejskiej i wykazał odrębność polskiego wkładu do ogólnego dorobku cywilizacyjnego.

Klub Artystyczno - Literacki zapoczątkował cykl wykładów z rozmaitych dziedzin oraz wieczorów literackich. W najbliższą niedzielę, 14 bm., odbędzie się w lokalu klubu wieczór autorski poetów Bronisława Przyłuskiego i Jerzego Sławkowskiego.

KRONIKA SPORTOWA

Bieg na przełaj o mistrzostwo 2 Warsz. Dyw. Panc.

Dnia 9 bm. w rejonie D-twa od był się I wiosenny bieg na przełaj o mistrzostwo 2. W. Dyw. Panc.

Na starcie (trasa wynosiła 4.800 metrów) stanęło przeszło 150 zawodników, reprezentujących wszystkie oddziały Dywizji.

Pierwsze miejsce i nagrodę D-cy Dywizji zdobył st. ul. Czapiewski Czesław z Pułku Ul. Karpackich — 18.20.06. Drugie miejsce — 18.24.05 zajął szer. Jan Westfal z 16. Pom Komp. Sanit. Po nim przybyli kolejno zawodnicy z Pułku Ułanów Karpackich: Jędżewski, Lonkiert, Białogrodzki i Kijewski. 7) Puszkarz z 65. Pom. Baonu Piech. 8) Kpr. Dams: z 2. Pułku Art. Plot. 9) Ul. Ligęza z Pułku Karp. Karp.

Zespołowo zwyciężył Pułk Ułanów Karpackich osiągając 890 punktów.

Następne miejsca zajęli: 2. Baon Komandosów — 799 pkt., Saperzy — 704 pkt., 2. Pułk Art. Plot. — 658 pkt., 66. Pom. Baon Piech. — 594 pkt., 64. Pom. Baon Piech. — 567 pkt., 1. Pułk Ul. Krechow. — 466 pkt., 65. Pom. Bacn Piech. — 411 pkt., 7. P.A.K. 310 pkt.

Sport w oddziałach

W biegu na przełaj o mistrz. A.D. 3. DSK na trasie 3.850 m — 1) kan. Stan. Rzepka (2 KPAL) 11 m. 13 s.; 2) kan. Tomaszewski (3. KPAL) 11,23; 3) Wiertek — (1. KPAL) 11,28; 4) Adamski (3. KPpanc.) 11,6; 5) Sikorski (3. KPlot.). Zespołowo zwyciężył 2. KPAL. Nagrody dla zwycięzców rozdał ppłk. Tadeusz Link.

W trójboju wojsk. 5. WBP zwyciężył 14. Baon — 3444,25 pkt., 2) 15. Baon, 3) 13. Baon. Indywidualnie zwyciężył mistrz Korpusu na r. 1945 strz. Tad. Hatlas z 14. BS, 2) kpr. Stefan Rumiński, 3) kpr. pchor. Gerard Rorański.

W międzybaonowych zawodach strzeleckich 6. LBP zwyciężył 16. LBS (26 trafień na 30 możliwych) przed 18. LBS (26 trafień) i 17. LBS (25 trafień). Indywidualnie zwyciężył strz. Roman Kołodziejski — 9 trafień na 10 możl. 2 i 3 miejsca zajęli strz. Bol. Narloch i st. strz. Jan Lesiński.

Mistrzostwo A. D. 5. KDP. w ping-pongu zdobył por. Wł. Wojas przed kan. Lewieckim, kan. Aftowiczem i kpr Smiglinem.

W zawodach w siatkówce pomiędzy pułkami A. D. 5. KDP rozegrano spotkania 4. Kres. PAL — 5. Wil. PAL 2:0, 6. Lw. PAL — 5. P. Plotn. 0:2, 4. Kres. PAL — 5. P. Ppanc. 2:0, 5. Wil. PAL — 6. Lw. PAL 2:0, 4. Kres. PAL — 5. P. Plotn. 2:0.

Podczas zawodów uprzyjemniał czas, wypożyczony po sąsiedzku, wóz dźwiękowy 6. Lw. Bryg. Piechoty.

Oszczędności żołnierzy 2. Korpusu

Kwatera Prasowa:

Według danych, zaczerpniętych z Biura Oszczędności Żołnierzy Wojska w Basenie Morza Śródziemnego, stan oszczędności żołnierzy 2. Korpusu na dzień 1 stycznia 1946 r. wynosił 3.248.395 funtów. Oszczędności te są złożone na karty oszczędności i certyfikaty. Odpowiednikiem karty oszczędności są rachunki w londyńskim banku — Post Office Savings Bank — który prowadzi dokładne konta w funtach dla każdego żołnierza. Ostatnio w związku z rewaloryzacją liry nastąpiło przejściowe ograniczenie wypłaty sum oszczędnościowych w lirach do 40 proc. sumy posiadanej.

Ograniczenie to zostało spowodowane brakiem odpowiedniej ilości lir. Oszczędności te jednak są wypłacane w funtach na przestrzeni całego obszaru szterlingowego.

Ostatnio zostały już przysłane odpowiednie ilości lir do wypłaty certyfikatów, a w niedługim czasie spodziewane jest przekazanie lir na wypłaty z kart oszczędności. Z tą chwilą wszelkie ograniczenia wypłat zostaną zniesione.

JACEK BRZEZINA 6)

„TOWARZYSZ NR 103"

— Możemy — odparł Gorban Ali, ocierając ręką spoconą twarz. — Ale dalej niż do Astary nie dojedziemy. Trzeba wyprostować amortyzator, w przeciwnym wypadku znowu przy pierwszej sposobności zeskoczy.

— No, dobrze — odparł Europejczyk. — Podjedź tam na skręt drogi i czekaj na mnie.

Spokojnym krokiem udał się za samochodem, który wyprzedziwszy go stanął na umówionym miejscu. Po chwili podszedł do niego, otworzył cicho drzwiczki limuzyny i siadając na swoim miejscu koło szofera rzekł głośno, może nawet za głośno:

— No, jedziemy!

Szofer naciskając starter nie zauważył nawet, jak z krzaków wysunął się szary cień i jednym susem, skulony, zniknął w tylnym przedziale samochodu.

Po pewnym czasie zostawili po za sobą dżunglę. Droga prowadziła teraz przez pola ryżowe i przechodziła otwartym terenem, już znacznie oddalonym od granicy sowieckiej. Europejczyk poczuł dotknięcie ręki na ramieniu i odwróciwszy się zauważył, że człowiek siedzący z tyłu daje mu znak do zatrzymania się. Szofer, ujrzawszy nagle obcego w samochodzie, wydał pomruk zdziwienia i zatrzymał maszynę, spoglądając pytająco na swojego pana.

Wszyscy trzej wysiedli. Nieznajomy rozejrzał się wokoło i nie widząc nikogo, zwrócił się do Europejczyka:

— Szofer pański nie mówi po francusku ani po angielsku? — Nie — to dobrze. Pozwoli pan, że się przedstawię — jestem Ryszard Good.

Fajka drgnęła w ustach słuchającego, potem zniknęła w szerokiej kieszeni płaszcza. Stanął na baczność, przykładając odruchowo rękę do kapelusza.

— Porucznik Frather, sekretarz poselstwa brytyjskiego w Teheranie, wita pana kapitana na gruncie perskim!

Obaj dżentelmeni uścisnęli sobie dłonie.

Po chwili siedzieli już na stopniach samochodu, zatopieni w przyjacielskiej rozmowie, przy czym Good zaciągał się z rozkoszą ofiarowanym mu papierosem.

— Choć dużo o panu słyszałem, nie miałem jeszcze przyjemności poznać go — mówił Frather. — Ale to też dziwny zbieg okoliczności, że akurat ja pana spotkałem! Spodziewaliśmy się, że przejdzie pan granicę na odcinku turkiestańskim. Tak nas z Londynu poinformowano i wszystkie przygotowania w tym względzie zostały poczynione.

— Przepuszczam! — odparł Good. — Niech się pan pocieszy, że nie tylko wyście poczynili przygotowania! NKWD też na mnie tam czekało. Wpadli na moje ślady i długo musiałem kluczyć po różnych drogach, nim zdołałem zbliżyć się do granicy w zupełnie innym miejscu. W ostatniej jednak chwili bolszewicy musieli zwąchać pismo nosem, bo tak mało nie cienęli, że myślałem już, iż będzie ze mną koniec. Ten odcinek granicy perskiej jest szczególnie niedogodny do przekroczenia. Gra niczników sowieckich jest tutaj jak psów, a Persowie na dobitek wydają zbiegów z powrotem w sowieckie ręce. Dlatego tak grzecznie przyjąłem pana! A teraz musi pan tak wszystko urządzić, by przewieźć mnie do Teheranu bez zwrócenia uwagi policji perskiej, w przeciwnym razie mogą być nieprzyjemności. A poza tym wolę, by Sowiety nie tak odrazu dowiedziały się, że udało mi się uciec. Niech myślą, że jeszcze siedzę gdzieś w głębi ich czerwonego raju!

Gdy Frather opowiedział mu o spotkanych enkawudzistach, Good nie zdziwił się nawet.

— To zasadzka na mnie i podobnych mnie uciekinierów. Z Astary nie ma innej drogi do Ardebilu i w głąb kraju, niż wzdłuż granicy sowieckiej. Policja perska prowadzi tędy uciekinierów z Sowietów, a czekiści po drodze odbierają ich sobie, płacąc po pięć kranów *) od sztuki konwojentom — strażnikom perskim. Gdyby nie pan, kto wie, czy taki los i mnie by nie spotkał!

— No, dobrze, ale jak teraz wrócimy do Teheranu? — zapytał zakłopotany Frather.

— Połamiemy wszystkie resory, ale musimy przejechać prosto.

*) Jednostką walutową Persji jest „tuman", dzielący się na 10 kranów i 200 szahi.

WIARA I WALKA

Tygodniowy Dział Religijny pod kier. Duszpasterstwa Katol. 2. Korpusu

10/46

Temat, którego unikamy

Jednego tematu dziś ludzie nie bardziej unikają. Nie lubią o nim słuchać, ani mówić. Jeżeli przyjdzie do rozmowy na ten temat — przeważnie ubiera się go w ordynarną szatę „gadki", czy „grubego kawału", by zagadnienie ośmieszyć i nie pozwolić pomyśleć lub mówić o nim poważnie, z pożytkiem.

Tematem „na indeksie" młodych ludzi jest spowiedź. Dlaczego? — Bo młody mężczyzna i młoda kobieta unikają dziś spowiedzi... boją się spowiedzi. — W ich pogańskim życiu praktyka spowiedzi jest wielką przeszkodą...

A czym właściwie jest spowiedź? — Katechizm najjaśniej daje odpowiedź: „Jest to pokorne wyznanie grzechów przed kapłanem, upoważnionym do spowiadania, w celu otrzymania od niego rozgrzeszenia".

Gdy wnikniemy w siebie, spostrzeżemy, że wyznania swych grzechów robimy na porządku dziennym: — Jakże lubimy przechwalać się przed swym kolegą lub przed swą koleżanką z naszych „wyczynów"... z naszej „odwagi"... Usiłujemy pokazać im wnętrze naszej duszy i pragniemy zaakcentować jak to już jesteśmy na „wysokim poziomie postępu" — „nowoczesności zapatrywań" — nieprzeciętnych „poglądów i praktyk"...

Wyznania robimy nie tylko przed jedną osobą, ale przed wieloma, by... wywołać większy efekt, i specjalnie podkreślić, że zasady moralne nas nie interesują, że nasze postępowanie nie ma nic wspólnego z zasadami katolickimi.

Przechwalania się, zwierzenia i wyznania czynimy nie tylko w miejscach osobnych, by zachować pozory sekretu, ale wręcz przeciwnie: w miejscach publicznych i w licznym otoczeniu... I dziwne: w takich wypadkach na twarzy mężczyzny nie maluje się żadne zakłopotanie; na twarzy kobiety nie dostrzega się nawet rumieńca wstydu...

Te objawy nie mają miejsca przy zwierzeniach i wyznaniach, jakie czynimy na około. Dlaczego? — Bo pobudką do naszych wyznań jest nie żal z powodu przewinień i nie pokora, ale... triumf szatana — pychy, który wypełnia dusze i serca... szatana - pychy, który przez nasze usta szerzy jad zgnilizny i truciznę moralną.

Natomiast w spowiedzi wyznajemy grzechy naszych myśli, pragnień, uczynków, lecz wyznajemy je w pokorze, czyli z ochotą, która jest przeciwstawieniem pychy... czyli z wolą, która przeciwstawia się woli szatana... wolą, która szatana - grzech z duszy usuwa...

Szatan niczego tak się nie boi i przed niczym tak nie drży jak właśnie przed spowiedzią. Bo spowiedź wprowadza do duszy łaskę uświęcającą, dzięki której człowiek staje się uczestnikiem natury Pana Boga, świątynią Ducha św., przyjacielem i adoptowanym dzieckiem Boga, dziedzicem chwały niebieskiej i przez to zdolnym do wykonywania uczynków, zasługujących na żywot wieczny...

I tu jest sedno rzeczy. — Szatan nie chce ustąpić z pozycji raz zajętej. Dokłada wszelkich starań i wysiłków, by pozostać, by trwał i panował najdłużej. Szatan podsuwa myśli, by kwestia spowiedzi nie miała dostępu do młodych, by spowiedź „pozostawić ludziom starym", że spowiedź „to tylko wymysł księży i tych, którzy z tego żyją"... Szatan jest autorem dowcipów, które ośmieszają praktykę spowiedzi świętej. Ten szatan, który swą pychą utracił szczęście wieczne — tą samą pychą zdobywa teraz serca ludzi nie urobionych jeszcze duchowo i sprowadza dusze na drogę innych upodleń. Ten sam szatan - strach, który przeraża samą myślą o spowiedzi... ten sam szatan - wstyd, który zamyka usta mocno ukarminowane, gdy należy wyznać z pokorą przed spowiednikiem grzech ciężki.

Zastanów się, a przyznasz, jak rozległy i silny wpływ ma szatan na życie wewnętrzne i jak mało dokładamy starań, by wpływ jego z naszej duszy usunąć... Bezwolnym narzędziem w ręku szatana jest ten, kto czyni pyszne i bezwstydne wyznanie swych grzechów przed swym otoczeniem. — Dziećmi Bożymi stają się na powrót ludzie, którzy swe życie grzeszne wyznają w pokornej i pełnej żalu spowiedzi św.

Po dobrze odprawionej spowiedzi Bóg wlewa do duszy łaskę uświęcającą, z którą należy współpracować. Wielu uważa, że spełniwszy nakaz Kościoła spowiedzi wielkanocnej, zrobili wszystko, co należało i są już w porządku, i mogą „da capo" rozpoczynać życie po dawnemu. — Mylą się mocno, gdyż uchylają się od czynnego udziału w Odkupieniu i nie są uczestnikami Zmartwychwstania Chrystusa!

Dziś potrzeba nam zmartwychwstać i odrodzić się! — W innym ciele zjawił się Chrystus po swym zmartwychwstaniu: w ciele uwielbionym... innym życiem moralnym mamy żyć i postępować po odprawionej spowiedzi wielkanocnej: życiem łaski Bożej, życiem dzieci Bożych, życiem odwagi katolickiej.

Nic nie jest tak pomocne do życia odważnego według zasad katolickich, jak modlitwa. — Nie długa, wyszukana, z książki modlitwa! — Ona jest dobra, lecz nie najlepsza. Starajmy się raczej krótką a częstą modlitwą łączyć z Źródłem łaski, z Bogiem, nie tylko rano i wieczorem, ale w każdej okoliczności życia codziennego. W pracy, w przedsięwzięciach, staraniach, trudnościach, kłopotach, naukach... A nawet w rozrywce nie zapominajmy o Bogu! Przed rozrywką, przed naszą przechadzką lub wycieczką zwróćmy się do Niego aktem woli, by nas wyposażył w specjalną łaskę, byśmy z tej właśnie rozrywki wynieśli pożytek dla ciała i nie stracili nic na swej duszy.

Gdy rozpoczniesz tak życie, zobaczysz, że dużo łatwiej ci będzie pokonać szatana - grzech, który usiłuje nastawać na ciebie pod różnymi postaciami. Zobaczysz, że nawet gdy szatan - grzech pokona cię, będziesz umiał szybko się podnieść.

Wtedy spowiedź częsta, co miesiąc, będzie jak szczeble drabiny do życia coraz lepszego, więcej odważnego, prawdziwie katolickiego. Z pokorą będziesz wyznawał swe winy przed kapłanem, który w imieniu Chrystusa da ci rozgrzeszenie. Z ufną prośbą będziesz się zwracał do Matki Łaski Bożej, by Ona strzegła w twej duszy łaskę Chrystusową w chwilach, kiedy więcej niż kiedykolwiek jesteś narażony na grzech. Będziesz Ją prosił, by pomogła ci w praktykowaniu cnót i zasad, według których byłbyś zawsze chrześcijaninem - katolikiem nie z imienia, ale i z życia łaski w duszy twej krążącego. Wtedy dopiero będziesz prawdziwym, odważnym katolikiem — katolikiem zmartwychwstałym.

AMI

KRONIKA TELEGRAFICZNA

— Donoszą ze Standard Oil Company oraz Royal Dutch Shell mają rozpocząć w dolinie Padu i innych okręgach Włoch poszukiwania ropy naftowej.

— Wznowiona została obsługa telefoniczna dla rozmów prywatnych między W. Brytanią a Włochami.

— Przybył do Rzymu samolot „British Owerseas Airways", który dokonuje lotu próbnego na trasie Londyn-Rzym-Kair-Johannesburg. Niebawem na linii tej mają kursować normalne samoloty pasażerskie.

— Brytyjska służba prasowa w Niemczech donosi, że władze sowieckie rozdadzą ludności niemieckiej na święta Wielkanocne znaczne ilości wódki i szampana.

— Władze sowieckie postanowiły odesłać do Rosji wszystkich Rosjan, Ukraińców i Białorusinów, żyjących w Czechosłowacji. Zarządzenie to dotyczy również wielu tysięcy Rosjan, którzy zbiegli ze swego kraju po rewolucji bolszewickiej.

— Izba Gmin uchwaliła, by pożyczyć Francji na lat 5 lekki lotniskowiec brytyjski. Jednocześnie Francja zakupiła od W. Brytanii 6 fregat.

— Rząd Libanu powiadomił władze francuskie, iż jest gotów przyjąć do swego kraju Wielkiego Muftiego Jerozolimy.

— Przewodniczący posiedzenia Ligi Narodów, Hambro, zaprosił Austrię do wysłania swego przedstawiciela na posiedzenie Ligi. — Hambro wyraził jednocześnie zadowolenie, że Austria zaczyna znowu brać udział w życiu międzynarodowym.

— Francuski minister kolonii oskarża Annamitów o kontynuowanie podziemnej akcji przeciwko Francji. Według wiadomości, jakie posiada rząd francuski, Annamici prowadzą równocześnie rokowania z Paryżem, Londynem i Czungkingiem.

— Prez. Truman udzielił zapewnienia, że ważne eksperymenty na Pacyfiku nad bombą atomową odbędą się w przewidzianym terminie. Prezydent podkreślił, że doświadczenia te będą miały wielkie znaczenie dla obrony kraju.

— Burmistrz Nowego Jorku, O'Dwyer, oświadczył, że czasowa siedziba ONZ będzie się mieściła w budynkach powystawowych na Long Island, odległych od centrum Nowego Jorku o 40 minut drogi koleją podziemną.

— W ciągu miesiąca Czungking przestanie być stolicą Chin, która będzie przeniesiona z powrotem do Nankinu.

Greckie partie monarchistyczne nie są zadowolone z decyzji Damaskinosa

ATENY, 14.IV (Reuter) Arcybiskup Damaskinos wystosował pismo **do min. Bevina**, w którym stwierdza, iż postanowił pozostać na swym stanowisku regenta Grecji. Identyczne pismo Damaskinos wysłał **do króla Jerzego** greckiego.

Partie monarchistyczne, które zwyciężyły w ostatnich wyborach, nie są zadowolone z tego rozwiązania, uważając, że **opóźnia ono powrót monarchii.** 165 posłów z partii popularów podpisało adres do króla Jerzego, zapewniając go o swojej wierności oraz oświadczając, iż zamierzają oni na najbliższej sesji parlamentu 29 kwietnia, **podnieść zagadnienia ustrojowe.**

Dokąd pójść w Bolonii?

Teatr wojskowy „ENSA-MANZONI", via Monari 1. — Dziś film pt. „Thrill of Romance" z Esther Williams i Van Johnson. Odbędą się 2 seanse: o godz. 16 i 18.15.

Teatr „DUSE", via Cartoleria. Dziś o godz. 15.30 i 20.30 rewia Aldo Rubensa pt. „Ed il cielo si coprì di stelle".

Kino „MEDICA", via Monte Grappa 9. — Dziś o godz. 15.30 i 20.45 komedia muzyczna w 2 częściach Aldo de Benedetti pt. „Eravamo 7 sorelle".

Kino „ASTRA", via Rizzoli 7. — Dziś film pt. „La porta d'oro" z Charles Boyer, Paulette Godard i Olivia de Havilland.

Kino „MODERNISSIMO", piazza Re Enzo. — Dziś film pt. „La grande menzogna" z Bette Davies, Georg Brent i Maria Astor.

Kino „CENTRALE", via Rizzoli 3. — Dziś film pt. „Giuramento dei 4" z Lorettą Young, Richard Greene i G. Sanders.

Kino „IMPERIALE", via Indipendenza 6. — Dziś film pt. „Come Robinson Crusoe" z Edna Best, Thomas Mitchell i Freddie Bartholomew. Przedstawienia odbywają się od godz. 10 do 24 bez przerwy.

Kino „ARENA DEL SOLE", via Indipendenza 44. — Dziś film pt. „L'abito nero da sposa" wg dramatu „Il cardinale" Parkera z Fosco Giachetti, Jacqueline Lorain i Enso Piermonte.

MECZ PIŁKI NOŻNEJ. — Na stadionie Comunale dziś o godz. 14.30 odbędzie się mecz piłkarski pomiędzy: Śpiewacy Bologna — Muzycy Bologna.

H. H.

---

z Astary do Pahlevi! Płacę za maszynę, ale chcę być w najkrótszym czasie jak najdalej od granicy i wpływów sowieckich!

* * *

W taki sposób kapitan angielskiej służby wywiadowczej — Ryszard Good — powrócił z Sowietów na łono cywilizacji, po dwuletnim pobycie w czerwonym raju, nie spodziewając się nawet, jakie niespodzianki los mu na przyszłość gotuje.

Rozdział III.

„LOOPING THE LOOP"

Teheran! Dwunastoma korytami szerokich dróg wsiąka w miasto różnobarwny tłum. Tłem tej mozaiki są góry. Skalista ściana wisząca nad miastem, przytłacza je swoim ogromem i dzikością. Minarety kąpią się w promieniach słońca. Jaskrawo kolorowe, przysadziste kopuły meczetów odbijają od szarości otoczenia. Powietrze przepełniają tumany piasku i kurzu, niesionego wiatrem z pustyni otaczającej miasto z trzech stron. Piasek wdziera się do oczu i nozdrzy, słońce pali, serce pracuje ciężko. 1400 metrów ponad poziomem morza — to nie fraszka dla przeciętnego śmiertelnika.

Na ulicach nieustający, wrzaskliwy gwar wschodniego miasta. Wyziewy z otwartych kanalizacyjnych rowów, ryk osłów i bulgot wielbłądów mieszają się z drażniącą uszy Europejczyka melodią... Sklepy, kramy, bazary... zapach teriaku (opium), baraniego łoju, pieprzu i ludzkiego potu...

Na Lalezarze, głównej ulicy miasta, wciśnięty między reklamą kinową a zachęcającym wejściem do nocnego lokalu, wisi nowy szyld. Niedawno tu wisi — może tydzień. Wielkie, proste litery, rzucające się w oczy: „Looping the Loop". Dwie luksusowe maszyny, wystawione za prostokątnymi taflami szklanymi objaśniają charakter firmy. Samochody nęcą oko przechodnia zgrabną i dystyngowaną linią. Pociągają świeżością i luksusem. Tłum Persów, nie mających nic lepszego do roboty, gapi się na nie, rozpłaszczając nosy na szybach, aż Ryszard Good, siedzący w głębi sklepu, zaczyna się niepokoić o całość niepokalanych tafli szklanych.

Ze swojego miejsca za wielkim, obłożonym prospektami i reklamami biurkiem, może swobodnie obserwować tłum przelewający się po trotuarze i jezdni. Może go klasyfikować — lubi to, interesują go ludzkie typy.

Zainstalował się już jako tako na nowej placówce. Jest teraz poważnym przedstawicielem firm samochodowych. Kreśli przed władzami perskimi szerokie plany motoryzacji kraju. Angażuje agentów, zamierza otworzyć filie w Tabryzie i Meszhedzie. W służbie wywiadowczej najtrudniejszą rzeczą jest umiejscowienie się, wrośnięcie korzeniami w odpowiedni teren. Good czyni to z zaparciem siebie. Od rana do wieczora jest w ciągłym ruchu, pracuje za czterech. Musi wszystko postawić na nogi, musi od początku zaczynać to, czego nie dokończył jego poprzednik Mc Leod. Poza tym musi jeszcze robić znajomości, by w jak najkrótszym czasie znaleźć godnych zaufania ludzi. Terenu miejscowego nie zna, lecz zna Wschód — i to chwilowo musi mu wystarczyć.

Siedzi i obserwuje. Odziani w niebieskie drelichy ambałowie (robotnicy), zmieszani z brzuchatymi Persami, gapią się na samochody. Wśród przechodniów zabieleje czasem płaski turban ulemy lub mułły *), lub mignie hełm — świadectwo europejskiego pochodzenia właściciela. Odprowadzają go ciekawe spojrzenia hanumek **). W swoich tandetnych, pozbawionych wszelkiego fasonu sukniach, w jakie kazał im się niedawno przybrać Szach, europeizujący na gwałt Persję, wyglądają jak oskubane papugi lub najgorszego rzędu wyranżerowane kokoty. Pozbawione czarnych „czadrów", zasłon, które je jeszcze do niedawna osłaniały od stóp do głów, a które miały tę wielką zaletę, że skwapliwie kryły wszystkie błędy przyrodzenia, nie nauczyły się jeszcze co to jest „szyk", „gust" i „finezja".

Tłum kołysze się leniwie, bez pośpiechu, przystając przed wystawami, tamując ruch kołowy. Nad tym wszystkim wisi żar południowego słońca i pobliskiej słonej pustyni.

*) „Ulema" — uczony muzułmański; „mułła" — duchowny muzułmański.

**) „Hanum" — po persku kobieta. Wyraz ten odnosi się tak w stosunku do panien, jak i mężatek, wdów czy rozwódek. Po persku nie mówi się „Pani" lub „Panna", lecz zawsze „hanum".

(D. c. n.)

Samodzielność czy fuzja?

Kongres włoskiej partii socjalistycznej ujawnia szereg rozbieżnych tendencji

RZYM, 14.IV (AFP) — Oto za sadnicze tendencje, jakie przejawiają się na florenckim kongresie włoskiej partii socjalistycznej.

Skrajna lewica, do której należy również obecny przywódca socjalistów **Nenni**, wypowiada się za sadniczo za utworzeniem wraz z komunistami jednej „partii klasy pracującej", chociaż uznaje, że w chwili obecnej takie zupełne zlanie się komunistów i socjalistów nie jest możliwe. Na kongresach prowincjonalnych partii socjalisty cznej za tym poglądem wypowiedziało się 200 tys. członków. Istnieje odłam, który uważa, że możliwa jest natychmiastowa fuzja z komunistami. Stanowisko takie zaj muje jednak nie więcej, jak 10 tys. socjalistów.

Grupa **„Critica Sociale"**, na której czele stoi **Modigliani**, uważa, że socjaliści włoscy winni wzorem francuskiej partii socjalistycznej stać się sekcją Drugiej Międzynarodówki. Druga Międzynarodówka — mówi ta grupa — winna być dla socjalistów tym, czym dla chrześcijańskiej demokracji jest Watykan, a dla komunistów Moskwa. Za tym kierunkiem wypowiedziało się 60 tys. socjalistów.

Zagari, który stoi na czele kierunku **„Inicjatywy socjalistycznej"**, jest za zupełną niezawisłością socjalizmu, uznając równocześnie, że w pewnych wypadkach kierownictwo partii może ze względów taktycznych współpracować z komunistami. Stanowisko grupy „Inicjatywy socjalistycznej" popiera 90 tys. członków.

Kierunek reprezentowany przez **Silone i Pertiniego** przeciwstawia się poważnie Nenniemu. Na kongresach prowincjonalnych 200 tys. członków wypowiedziało się za całkowitą samodzielnością partii socjalistycznej, za realizowaniem celów socjalizmu w drodze ewolucji, a nie rewolucji.

Wreszcie oddzielne miejsce zajmuje **przywódca konformistów, Saragat**, który dąży do pogodzenia socjalizmu z ruchami mieszczańskimi.

Saragat i Laski przeciw dyktaturze komunistycznej

FLORENCJA, 14.IV (ANSA) — Przemawiając na kongresie socjalistycznym we Florencji, przywódca prawicy socjalistycznej, Saragat, oświadczył m. in.:

Pojęcie socjalizmu i pojęcie mas pracujących jest znacznie szersze, aniżeli pojęcie dyktatury proletariatu robotniczego. Jesteśmy zwolennikami systemu ewolucyjnego. W ustroju komunistycznym scentralizowana biurokracja izoluje się coraz bardziej od ogółu pracujących, a w Rosji nieliczni biurokraci panują zupełnie nad narodem. Rosja stwarza partie komunistyczne wierząc, że sama się w ten sposób broni, ale system komunistyczny nie godzi się z demokracją, a bez demokracji nie ma pokoju.

Przedwojenne fronty ludowe nie przyniosły pożytku, a ich upadek zniechęcił tylko masy pracujące do ruchów lewicowych. Żądamy od komunistów, by pozwolili nam pracować, nie dążyli do wtłoczenia wszystkiego w swój system i w swoje metody, ponieważ partia socjalistyczna w pojedynku między pokojem a wojną zapewni zwycięstwo pokojowi, a w pojedynku dyktatury z demokracją — da zwycięstwo demokracji.

Przewodniczący brytyjskiej Partii Pracy, prof. Laski, odbył konferencję dla dziennikarzy włoskich, na której mówił o demokracji politycznej i demokracji społecznej.

Na temat „wspólnoty działania socjalistów z komunistami" prof. Laski powiedział, że należy rozróżnić w tej sprawie dwa momenty: W czasie odbudowy kraju konieczna jest współpraca wszystkich kierunków i partii, natomiast po dokonaniu tego dzieła należy zbadać i przedyskutować różnice istniejące między socjalizmem i komunizmem.

By móc osiągnąć modus vivendi między Europą wschodnią i zachodnią — mówił prof. Laski — jest rzeczą konieczną, by Rosja sowiecka zajęła jasne stanowisko wobec swobody myśli i słowa. Rosja musi zgodzić się na dyskusję nie tylko nad sprawami, które nas dzielą, ale również i nad tymi, które nas łączą.

Od chwili zalegalizowania w W. Brytanii partii komunistycznej, co nastąpiło w 1919 r., można zaobserwować wśród komunistów dwie różne moralności: Jedna z nich to moralność komunistów między sobą a druga to „moralność" z jaką postępują oni wobec innych. W ciągu minionych 27 lat komuniści angielscy usiłowali wejść do brytyjskich związków zawodowych, by stwarzać tam trudności i wewnętrzną wrogość.

Na tle wysiedlania Niemców

Zarzuty władz brytyjskich pod adresem administracji warszawskiej

HERFORD, 14.IV (AP) — Brytyjski zarząd wojskowy w Niemczech wydał komunikat, w którym oskarża administrację warszawską o niewłaściwe traktowanie Niemców, wydalanych z Polski.

Rząd warszawski — podaje komunikat brytyjski — nie wypełnił porozumienia poczdamskiego w tej sprawie. Od 1 marca brytyjska strefa okupacyjna przyjmuje ponad 170 tys. Niemców miesięcznie. W transportach znajduje się nieproporcjonalnie wielka ilość chorych, starców i niezdolnych do pracy. W Poczdamie natomiast postanowiono, że z Polski będzie wysiedlona cała mniejszość niemiecka, a nie tylko niektóre jej kategorie, jak to czyni administracja warszawska. Sprawa ta jest obecnie rozpatrywana przez cztery mocarstwa.

Równocześnie oświadczenie brytyjskie zaprzecza oskarżeniom administracji warszawskiej, jakoby czekający na repatriację Polacy byli źle traktowani w obozach, w których oczekują oni na transport.

Czy Mikołajczyk zgodził się na referendum?

LONDYN, 14.IV (PAT) — Korespondent „Timesa" donosi z Warszawy, że sprawa referendum zdaje się wkraczać w końcową fazę. Radio Warszawa ogłosiło 9 b. m., że 6 stronnictw, a więc także PSL i Stronnictwo Pracy, które dotychczas w sprawie referendum zajmowały „stanowisko powściągliwe", obecnie się na nie zgodziły. Ustalono trzy pytania: 1) Czy parlament ma być jedno czy dwuizbowy? 2) Czy głosujący popiera reformę rolną i upaństwowienie przemysłu? 3) Sprawę zatwierdzenia granicy na Odrze i Nissie.

Korespondent „Timesa" donosi dalej, że to z inicjatywy Bieruta zwołana została międzypartyjna konferencja w sprawie referendum. Mikołajczyk wyraził zgodę na referendum dopiero po dyskusji, trwającej szereg godzin. Referendum ma odbyć się w czerwcu.

* * *

Sądząc z daty depeszy „Timesa" chodzi tu nie o jakąś nową konferencję, ale o to samo posiedzenie komisji porozumiewawczej z przed kilku dni, o którym donosiliśmy już na podstawie radia. Przypominamy, że na wspomnianej wyżej konferencji komitetu porozumiewawczego Mikołajczyk zgodził się w zasadzie na referendum, ale zastrzegł się, iż ostateczna decyzja w tej sprawie nie może być powzięta przez niego bez uzyskania aprobaty komitetu wykonawczego PSL.

Prez. Truman o idei przewodniej Roosevelta

NOWY JORK, 14.IV (ANSA) — Z okazji pierwszej rocznicy zgonu prez. Roosevelta prez. Truman oświadczył m. in.:

Ideą przewodnią Roosevelta było, by naród nasz czynnie współdziałał w budowie porządku światowego. Widział on jasno, że niemożliwe jest życie w izolacji. Zdawał on sobie jasno sprawę z tego, że to, co się dzieje na innych kontynentach, odczuwa również i nasz kraj. Widział on, że nadzieje na przyszłość cywilizacji zależne są od Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Polityka zagraniczna musi być prowadzona w sposób otwarty, przyjazny ale i z żelazną twardością. Mamy zobowiązania wobec tych, którzy cierpią nędzę i którzy stracili siłę w śmiertelnej walce z tyranią. W oparciu o te zasady jesteśmy gotowi zrobić wszystko, by ONZ uczynić organizacją silną i by dać jej środki na zapobieżenie nędzy wszystkich narodów. Te zasady polityki amerykańskiej stworzone przez Roosevelta, aktualne są i dzisiaj.

Sowiety chcą zaproponować Genewę na stałą siedzibę ONZ

NOWY JORK, 14.IV (Reuter) — „New York Times" donosi, że Sowiety zamierzają zaproponować by siedzibą ONZ była Genewa a nie Nowy Jork.

Wniosek swój Sowiety uzasadniają tym, iż w Nowym Jorku St. Zjednoczone z natury rzeczy wywierają przemożny wpływ na pracę ONZ. Wydaje się, że Brytyjczycy nie poprą obecnie stanowiska Sowietów.

Zmarł Jan Otmar Berson

LONDYN, 14.IV (PAT) 8 bm. zmarł w Sztokholmie Jan Otmar Berson, b. korespondent Polskiej Agencji Telegraficznej w Moskwie ostatnio zaś korespondent PAT-a w Sztokholmie. Jan Otmar Berson był członkiem Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich, a przed wojną współpracował w „Gazecie Polskiej".

Walter Lippman udziela wywiadu przedstawicielowi ANSY

RZYM, 14.IV (ANSA) — Jeden z najwybitniejszych dziennikarzy amerykańskich, Walter Lippman, udzielił wywiadu korespondentowi agencji ANSA.

Lippman oświadczył, że spotkał się już z de Gasperi, przywódcą chrześcijańskiej demokracji i że spotka się z przywódcą socjalistycznym, Nennim, we Florencji, po czym dopiero wyrobi sobie pogląd na wewnętrzne stosunki włoskie.

St. Zjednoczone mówił Lippman pracują nad pokojem sprawiedliwym, zważając wszelkie przesądy i przedziały między narodami. Jest rzeczą konieczną dla pokoju świata, by Wschód i Zachód znalazły modus vivendi. Wszystkie zaburzenia w Europie od czasów imperium rzymskiego wypływały ze sporów, kontrastów między Wschodem a Zachodem. Ustroje carski, faszystowski, komunistyczny i nacjonalistyczny są zjawiskami wypływającymi z głębokiego przedziału między Wschodem a Zachodem, który trzeba załagodzić dobrą wolą i poczuciem realizmu. Z lojalnej współpracy różnych narodów powstanie nowa Europa.

Z ostatniej chwili

MEDIOLAN, 14.IV (ANSA) — Naczelny dowódca wojsk alianckich w Basenie Śródziemnomorskim, gen. Morgan, przebywał ostatnio przez kilka dni w Mediolanie wraz ze swoim sztabem.

Wizytę gen. Morgana w Mediolanie łączą z wiadomościami o mającym niebawem nastąpić przeniesieniu alianckiej kwatery głównej z Caserty do Mediolanu.

LONDYN, 14.IV (Reuter) — Rosja wydała oficjalny komunikat, w którym oświadcza, że z pomocą rządu perskiego wydane zostały zarządzenia, które zapobiegają, by Persja mogła być użyta na przyszłość jako baza przeciwko Rosji i wobec tego wycofanie wojsk rosyjskich z tego kraju stało się możliwe.

LONDYN, 14.IV (Reuter) — Rząd brytyjski wydał komunikat, w którym informuje, że W. Brytania i Holandia doszły do porozumienia w sprawie stopniowego wycofania z Indonezji wojsk brytyjskich i zastąpienia ich oddziałami holenderskimi.

Zakończono również rokowania w sprawie oddania Holandii w okupacji i kontroli Niemiec.

LONDYN, 14.IV (Reuter) — Brytyjska służba prasowa donosi, że W. Brytania, St. Zjednoczone, Francja, Holandia, Belgia i Szwajcaria utworzyły centralną komisję dla kontroli komunikacji na Renie. Siedzibą komitetu będzie strefa amerykańska. Komisja zajmie się kolejami, mostami, promami, służbą telegraficzną itp.

Min. Tsaldaris dziękuje min. Bevinowi

ATENY, 14.IV (Reuter) — Grecki min. spraw zagr. Tsaldaris, wysłał do min. Bevina telegram, dziękując mu za pomoc narodu brytyjskiego dla Grecji w dniach jej odrodzenia i odbudowy.

Wydawca:
Oddział Kult. i Prasy 2. Korp.
Adres Redakcji i Administracji
Polish Forces C.M.F. 58
Wychodzi 6 razy w tygodniu
WYDANIE POLOWE (B)
CENA 5 LIR

St. Zjednoczone wprowadzają w czyn swe zasady

WASZYNGTON, 14.IV (Reuter) Ze źródeł miarodajnych donoszą, że Departament Stanu zażąda niebawem zlikwidowania wszystkich cudzoziemskich misji dla zakupów w St. Zjednoczonych, a funkcje tych misji będą przejęte przez prywatne towarzystwa handlowe.

Zarządzenie to pozostaje w związku z ogłoszonymi niedawno zasadami amerykańskiej polityki gospodarczej, które wypowiadają „wojnę handlowi państwowemu i etatyzmowi w handlu".

23 bm. rozpocznie się w Londynie konferencja imperialna

LONDYN, 14.IV (R) — 23 kwietnia rozpocznie się w Londynie konferencja premierów Brytyjskiej Wspólnoty Narodów.

Pierwsi przybędą: prem. Australii, Chiefley i min. spraw zagranicznych tego kraju, Evatt.

Na konferencji imperialnej rozważane będą sprawy obrony Imperium, handlu wewnątrz Imperium oraz światowego kryzysu żywnościowego. Donoszą, że już poprzednio doszło do porozumienia między Australią a Nową Zelandią w sprawie bezpieczeństwa na Pacyfiku.